

## Pechowe zawody

Stałam przed boksem Foxglory i patrzyłam jak moja kara klacz z niepokojem kręci się w boksie. Wokoło panował straszny gwar, więc nie dziwiłam się, że mocno płochliwa Foxi będzie się denerwować. Zaledwie wczoraj przyjechałam z klaczą na teren ważnych zawodów rangi aż czterech gwiazdek, żeby wystartować w dwóch konkursach. Startowałyśmy już na kilku zawodach, ale zawsze odbywały się w naszej stajni przez co Foxi nie musiała znosić transportu przyczepą, podczas którego stres brał nad nią górę. Foxglory była karą klaczą pełnej krwi angielskiej o niezwykle dużym temperamencie. Byłam jej właścicielką od ponad pół roku i starałam się jak najbardziej hamować temperament ośmioletniej klaczy co zwykle mi się nie udawało pomimo wielokrotnych prób. Otworzyłam drzwiczki boksu i weszłam do środka. Klacz podniosła głowę, dopiero teraz zwracając na mnie uwagę. Założyłam jej fioletowy kantar i przypięłam do niego prześliczny czarny uwiąz z wstawkami fioletu. Fioletowy był moim ulubionym kolorem i uważałam, że w nim Glory wygląda najlepiej i świetnie komponuje się z jej czarną sierścią. Przywiązałam uwiąz do krat boksu i zaczęłam czyścić Foxi. Najpierw zajęłam się białymi odmianami na tylnych nogach i przy pomocy zgrzebła oraz nawilżonej ściereczki sprawiłam, że znowu stały się śnieżnobiałe. Następnie wyczyściłam resztę sierści klaczy z kurzu i nasmarowałam kopyta oliwką z wewnątrz i zewnątrz, a potem zaczęłam siodłanie. Założyłam na wszystkie nogi klaczy ciemnobrązowe ochraniacze i zapięłam je na ostatnią dziurkę. Zwykle klacz nie lubiła tej części siodłania, ale dzisiaj wyjątkowo nie stawiała oporu. Później nałożyłam na jej grzbiet granatowy czaprak i siodło, podpięłam popręg, założyłam napierśnik, a na samym końcu ogłowie z ozdobnym naczółkiem wysadzonym białymi, sztucznymi kryształkami. Foxi zarzuciła głowę, gdy usiłowałam zapiąć podgardle wyraźnie dając do zrozumienia, że nie ma zamiaru dłużej stać w niezbyt obszernym boksie.

- Spokojnie – powiedziałam i wyprowadziłam klacz z boksu. Rozprężalnia znajdowała się na szczęście niedaleko dzięki czemu Glory nie miała za dużo czasu na wszelkiego rodzaju wybryki. W dodatku zaczynał padać deszcz co nie było najlepszym objawem.

Wprowadziłam klacz na średniej wielkości halę i zaczęłam prowadzić ją stępem wzdłuż ściany. Foxi cały czas zarzucała głowę i próbowała się wyrwać, gdy tylko jakiś inny koń przejeżdżał koło nas. W tamtym momencie trochę pożałowałam, że tu przyjechałyśmy. Miałyśmy mieć piękny weekend w dobrze znanej nam obu stajni, a tymczasem postanowiłam przyjechać na zawody na drugim końcu kraju tylko po to, żeby udowodnić, że potrafię okiełznać Glory nawet w nieznanym miejscu.

- Tu jesteście! – usłyszałam za sobą głos mojego trenera pana Connera.

- Wszędzie was szukałem. Mamy mało czasu na rozgrzewkę, ledwie pół godziny. Dla Foxi to zdecydowanie za mało – dodał

- Miałam spore problemy z osiodłaniem Glory. Zeszło nam więcej czasu niż planowałam...
- zaczęłam się tłumaczyć chociaż dobrze wiedziałam, że gdybym mniej czasu spędziła przy straganach z książkami o koniach wyrobiłabym się bez problemu i w myślach się za to zganiałam. Tak krótka rozgrzewka mogła znacząco wpłynąć na mój przejazd.

Dobrze, dobrze wystarczy już. Lepiej już wsiadaj, bo więcej czasu spędzimy na niepotrzebnej rozmowie – powiedział trener po czym przejął wodze Foxi, żebym mogła na nią wsiąść.

Sprawnie wskoczyłam na siodło zanim Glory ruszyła kłusem przed siebie. Delikatnie skróciłam wodze i zwolniłam do stępa. Pomimo krótkiego czasu na rozgrzewkę stępowałam piętnaście minut, żeby Foxi rozciągnęła mięśnie. Na kłus poświęciliśmy ledwo niecałe dziesięć minut, a potem przyszedł czas na galop. Klacz próbowała ciągle przyśpieszać, denerwując się na każdym kroku. Musiałam ciągle przypominać jej, że nadal jestem na jej grzbiecie co było co najmniej dziwne. Udało nam się oddać tylko pięć skoków – trzy na stajonacie i dwa na okserze – zanim wywołano nas na parkur. Zwolniłam Glory do stępa i wjechałam na parkur.

- Sandra Blackwood na klaczy Foxglory jako ostatnie pojedą w konkursie Dużej Rundy! Powitajmy ich brawami! – zapowiedział spiker

Rozległ się dzwonek dający mi sygnał do startu. Wyjechałam mniej więcej na środek hali i ukloniłam na chwilę trzymając wodze jedną ręką. Nagle w oddali zarżał jakiś koń i Glory niespodziewanie zerwała się do galopu dodatkowo brykając. Jakoś zdołałam pochwycić wodze obiema rękami i w dość szybkim czasie zapanować nad klaczą. Okrążyłam cały parkur i najechałam na pierwszą przeszkodę, czyli średniej wielkości, czerwono – czarną stajonatę. Foxi pokonała ją bez problemu, a po lądowaniu parę razy strzeliła z zadu. Do następnej przeszkody – wysokiego oksera wyszło zdecydowanie za blisko. Pomimo wysiłków klaczy nieznacznie potrąciła pierwszą belkę, a ta z hukiem spadła na ziemię. Nie ukrywałam, że byłam niezadowolona ze zrzutki. Skróciłam wodze i siadłam mocniej w siodle. Nie możemy sobie pozwolić na następne błędy i tak zbyt dużo straciliśmy przez tą zrzutkę, zresztą i tak chyba gorzej być nie może. Glory mocniej napała na wędzidło chcąc przyśpieszyć do podwójnego szeregu co mnie jeszcze bardziej zirytowało. Odskok do pierwszego oksera wypadł nieco za daleko, ale Glory poradziła sobie dobrze zarówno z tą jak i następną przeszkodą w szeregu. Następny rów z wodą również nie sprawił nam problemu. Potem przyszło chyba najtrudniejsze zadanie na całym parkurze. Szeroki triplebarre, a trzy foule za nim potrójny szereg. Oddałam Foxi nieco więcej wodzy by wykonała daleki skok. W pierwszej chwili myślałam, że wszystko będzie dobrze.

Ale ja tylko tak myślałam.

Odskok przypadł w idealnym miejscu. Przybrałam już odpowiednią pozycję do skoku, gdy nagle Foxi się zatrzymała wpadając na przeszkodę. Spadłam w przeszkodę uderzając w leżące drągi i ledwo unikając przygniecenia przez Glory. Klacz po chwili wstała i odbiegła dzikim galopem. Chciałam wstać, ale moją rękę przeszył straszliwy ból i ogarnął mnie mrok. Gdy otworzyłam oczy koło mnie klęczał mój trener. Chciałam zapytać co z Foxi, ale nie zdążyłam, bo ponownie przed moimi oczami rozlała się czerń.

*Autor: Gabriela Adamczyk*

*Klasa: VI, Grupa wiekowa: II*

*Zespół Szkolno-Przedszkolny w Spytkowicach*